№ 316. 317 Dąbrowe Górnicza. Sroda 15 Listopada 1916 r. Rok V.

Cena { 14 groszy. [illegible] }

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy [illegible] }

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 14 listopada.

Uroczystość polska w Sofii.

SOFIA 14 listopada. Wczoraj przedpołudniem z okazyi proklamowania samodzielnego Państwa Polskiego odbyło się za staraniem kolonii polskiej w tutejszym kościele katolickiem uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięli udział: król, członkowie rządu i posłowie mocarstw sprzymierzonych. **Król miał na piersi polski order białego orła** ustanowiony przez króla Władysława IV (V) Wazę.

Manifestacya Polaków zamieszkałych w Bułgaryi.

SOFIA 14 listopada. Korespondencya południowo-słowiańska donosi z Sofii: Austro-węgierski poseł hr. Tarnowski przyjął deputacyę Polaków zamieszkałych w Bułgaryi, której przywódca wyraził w przemowie pełne czci podziękowanie Polaków dla cesarza i króla Franciszka Józefa oraz zaakcentował uczucia solidarności z państwami centralnemi.

Nowa polityka Stanów Zjednoczonych.

LONDYN 14 listopada. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu pod datą 12 b. m. Oczekują tu, że najbliższy tydzień rozstrzygnie o zagranicznej polityce Stanów na dalszy czas trwania wojny. Prezydent z członkami gabinetu i wybitnymi przewódcami swej partyi naradzi się nad przyszłą polityką. Dotychczas niewiadomo, jak ta polityka się ukształtuje. Sądzą, że zaczną się energiczniejsze rokowania zarówno z Niemcami jak i Anglią. „Times" donoszą, że Wilson wystąpi teraz prawdopodobnie energiczniej wobec Niemiec w sprawie łodzi podwodnych.

Audyencye u cesarza.

WIEDEŃ 14 listopada. Cesarz przyjął popołudniu w Schönbrunnie na osobnej audyencyi ks. Wilhelma Hohenzollerna.

WIEDEŃ 14 listopada Korespondencya „Wilhelm" donosi: Cesarz przyjął dzisiaj gen. pułk. arcyks. Karola, dalej ks. Wilhelma Hohenzollerna na 3 kwadranse trwającej audyencyi, ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana na audyencyi trwającej godzinę i kwadrans, oraz przyjął jak zwykle raporty pierwszego ochmistrza dworu ks. Montenuovo, obu generał-adjutantów Paara i Bolfrasa oraz dyrektora kancelaryi gabinetowej Schiessla. Kataralne objawy, które jeszcze nie ustąpiły w zupełności, jak z tego widać, nie przeszkadzają zwyczajnej pracy Cesarza.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 14 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa gen. Mackensena. Nasze monitory dunajowe zdobyły w pobliżu Giurgiu pomimo bardzo silnej nieprzyjacielskiej obrony **siedm częściowo załadowanych holowników**.

Grupa arcyks. Karola. Pod Orsową oczyściliśmy prawy brzeg Czerny. W północnej Wołoszczyźnie mają walki przebieg trwale pomyślny. W ostatnich dwóch dniach zabraliśmy tutaj **1600 jeńców i 9 karabinów maszynowych.** W przełęczy Pito kontynuują Rumuni swe ataki. W odcinku Toelgyes Rosyanie zmuszeni opróżnić większą ilość gór na zachód od granicy.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic ważniejszego.

Von Höfer.

Zdarzenia na morzu.

WIEDEŃ 14 listopada. Urzędowo donoszą:

W nocy z 13 na 15 b. m. jedna z eskard naszych latawców morskich zrzuciła bardzo skutecznie bombami wybuchowemi i pożarnemi budowle wojskowe w Doberdob i nieprzyjacielskie obronne pole lotnicze w Beligna. Znaczne szkody w hangarów ugodzona bombami, wzniecony wielki pożar. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania powróciły wszystkie samoloty w nienaruszonym stanie.

Komenda floty.

Nowi urzędnicy żywnościowi w Austryi.

WIEDEŃ 14 listopada. Poranna „Wiener Ztg". donosi, że cesarz dozwolił na udzielenie prezydentowi urzędu żywności Kiksteinowi 3 ej rangi urzędnika państwowego, oraz, ażeby prezydent ministrów powołał szefa sekcyjnego w min. spr. wewn. von Kellera na stanowisko I-go wiceprezydenta urzędu żywnościowego.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 14 listopada. Urzędowo donoszą.

Z obu stron Ancre rozgrywały się wczoraj zacięte walki. Przygotowane przez koncentryczny ogień dział najcięższego kalibru, odbyły się silne ataki angielskie przeciw naszym w kącie na południowy zachód wysuniętym pozycyom. W czasie tych ataków udało się nieprzyjacielowi wśród bardzo poważnych strat wyprzeć nas z pozycyi zaporowej. Zażarta obrona przyniosła także i nam poważne straty. Na innych miejscach zaatakowanego frontu, na wschód od Hebuterne aż na południe od Grandcourt zostali Anglicy tam gdzie się wdarli przez świeże wypady naszej piechoty wyparci.

Francuskie ataki w odcinku Sailly Saillisel rozbiły się.

Na wschodnim brzegu Mozy panowała w wieczornych godzinach ożywiona działalność artyleryi. Wywiadowcze wypady Francuzów przeciw naszym liniom Hurdaumont odparte.

NA BAŁKANACH. W Dobrudży nic nowego. W okolicy Korcy przyszło ponownie do potyczek, naszych bocznych oddziałów z francuską piechotą i kawaleryą.

Ataki wojsk koalicyi w dolinie Monastyru i na północ od Czerny trwają. Walki nie skończyły się jeszcze.

W październiku straciliśmy 17 aeroplanów, nasi nieprzyjaciele na zachodzie, wschodzie i na Bałkanach **stracili ich 104**. W naszem posiadaniu znajduje się 60 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, po za liniami nieprzyjacielskiemi spadło 44 w sposób nie ulegający wątpliwości.

von Ludendorff.

Bombardowanie z powietrza.

BERLIN 14 listopada. B. Wolffa donosi:

Dnia 10 listopada wieczorem latawce nieprzyjacielskie zaatakowały miejscowości i urządzenia fabryczne w okolicy Saar Szkoda wyrządzona niewielka. Wojskowej szkody nie było. Natomiast kilka domów zostało trafionych, 3 mieszkańców zabitych, 10 poleczonych.

Atak na miejscowości i fabryki w Lotaryngii był zupełnie nieskuteczny.

Tejże nocy jedna z naszych eskadr lotniczych zrzuciła **ponad 1.000 kg. bomb na Luneville, Nancy i lotnisko Malzeville.**

Tejże nocy nad Somme eskadra nasza bombowa rzuciła **blizko 6,000 kg. bomb** na dworce kolejowe, składy amunicyi, schroniska wojsk i lotniska nieprzyjacielskie.

Brat króla rumuńskiego przeciw Rumunii.

BERLIN 14 listopada. Bawiący obecnie przy walczących przeciw Rumunii wojskach niemieckich **ks. Hohenzollern** wyraził się w toaście podczas jedzenia w komendzie armii IX tej, że osobistą swoją przytomnością w walczące przeciw Rumunii armii chciał jako Niemiec dać wyraz swemu oburzeniu przed armią i narodem z powodu wiarołomstwa Rumunii.

Obowiązek pracy w Niemczech.

BERLIN 14 listopada. Jak donoszą, parlament ma być zebranym w 6 — 14 dniach, ażeby załatwić przedłożenie wprowadzające przymus pracy w służbie publicznej dla wszystkich, którzy na podstawie służby wojennej nie zostali jeszcze do tego użyci.

Nota norweska do Niemiec.

BERLIN 14 listopada. Jak donosi „Lokalanzaiger", ma być nota norweska odpowiadająca na niemiecką zredagowana w duchu uprzejmym. Pozytywnie jednak nie przynosi tyle, by można powiedzieć, że jest zadowalniająca. W każdym razie ustne objaśnienia noty udzielone przez posła norweskiego są tego rodzaju, że nie jest wykluczoną możliwość porozumienia się z Norwegią.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 14 listopada. Sztab jeneralny donosi pod dniem 13 b. m.

Na Zachód od kolei Bitolj — Florina żywy ogień działowy. Słabe nieprzyjacielskie oddziały, które się podsunęły przeciw odcinkowi Ostrec Kenali zostały ogniem odparte. W łuku Czerny gwałtowne ataki nieprzyjacielskie odparte przez wojsko bułgarskie. Na froncie Moglenicy i na zachód od Wardaru zwyczajny ogień działowy. Wzdłuż Dunaju słaby ogień obustronny.

W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciel dwukrotnie znacznemi siłami skrajne lewe skrzydło naszej pozycyi, został jednak za każdym razem zmuszony do odwrotu.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 14 listopada. Kwatera główna donosi:

Cztery nieprzyjacielskie samoloty rzuciły kilka bomb na Birelsenia nie wyrządzając rzeczowej szkody.

Front perski i Tygrysu: Rosyanie i Anglicy widząc, że nie mogą odnieść żadnego sukcesu wojskowego rozpoczynają atakować nieobronne wsi i plemiona, obchodząc się z niemi w sposób nikczemny, plądrując i gwałcąc. Nasze wojska ukarzą rabusiów.

Na froncie kaukaskim pomyślne dla nas potyczki; na reszcie frontów nic ważniejszego.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

PARYŻ 14 listopada. Wczorajsze sprawozdanie o armii wschodniej donosi:

W okolicy Czerny rozpoczęta od dwóch dni walka trwa z wielką gwałtownością i rozwija się coraz bardziej jako wspaniały sukces. Wsparci przez silny artylerzycki ogień francuski odnieśli Serbowie w łuku Czerny nowe zwycięstwo nad niemiecko-bułgarskiemi wojskami które po krwawej walce opuściły Iven i musiały cofnąć się o trzy klm. ku północy. Pięć kontrataków nieprzyjaciela nie mogło powstrzymać naszego pochodu naprzód. Wiele linii idących do szturmu musiało cofnąć się w nieporządku z wielkiemi stratami. Dalej na zachód rozszerzyły wojska serbskie z francuską piechotą swój sukces na północ od Beliselo.

Od dnia rozpoczęcia naszej ofenzywy t.j. od dnia 12 b. m. pozostawili Niemcy i Bułgarzy w naszych rękach 6000 jeńców, 72 dział i 50 karabinów maszynowych.

Zagarnięty parowiec holenderski.

BERLIN 14 listopada. Biuro Wolffa donosi: Dnia 12 listopada przed Tamizą parowiec holenderski „Batavia VI" z większemi ilościami kontrabandy na pokładzie został przytrzymany przez flandryjskie siły zbrojne morskie i zabrany do przystani.

Katastrofa rosyjskiego drednoughta.

KOPENHAGA 14 listopada. Dzienniki rosyjskie jakie tu nadeszły zawierają następujące doniesienie rosyjskiego sztabu admiralicyi:

Dnia 20 października o godz. 7 rano wybuchł na okręcie liniowym „Imperatrica Maria" pożar wywołany eksplozyą. Pożar wybuchł w składach oliwy i mimo ofiarnej pracy oficerów i marynarzy rozszerzył się wnet na komory amunicyjne. **Okręt zatonął.** Czterech oficerów, 145 marynarzy utonęło. Pozatem zmarło 64 osób z poniesionych oparzeń. Okręt leży w płytkiem miejscu na wybrzeżu Sebastopolu. Istnieje nadzieja wydobycia.

Koalicyjne „postępy" w Grecyi.

ATENY 14 listopada. Biuro Reutera donosi: Pięciu oficerów z ministeryum wojny odjechało do Solunia, by przyłączyć się do ruchu Wenizelistów.

BERNO 14 listopada. „Petit Parisien" donosi z Aten: Greccy oficerowie wydali oficerom francuskim wszystkie zapasy amunicyi floty greckiej, jakie znajdowały się w zbrojowniach i składach amunicyi na wyspach Leros i Kyra.

Legiony kadrami armii polskiej.

Do Krakowa nadszedł następujący telegram:

Stacya zborna Legionów polskich, Kraków.

Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego zameldować, że Legiony przydzielono w całości armii polskiej.

Pułkownik Sikorski
Szef Departamentu wojsk. NKN.

Mowa prezesa Koła polskiego dr. Bilińskiego

Przed majestat Stwórcy Najwyższego, w przybytku poświęconym czci Królowej Polski, naszej Orędowniczki i Pocieszycielki, wznosiliśmy dziś dziękczynne modły za odzyskanie wolności. O czem śniło i marzyło tyle z rzędu pokoleń, za co polało się tyle krwi polskiej, za co tylu cierpiało męczenników narodowych, to się nareszcie zaczyna ziszczać, zaczyna przybierać kształty rzeczywistości. Mamy uroczystą zapowiedź Polski wolnej, niezawisłej, niepodległej, mamy państwo polskie.

Wielkoduszni monarchowie, zapowiadając zmartwychwstanie naszej ojczyzny, obdarzyli naród polski wiadomością najradośniejszą.

Półtora wieku prawie minęło od rozbioru Polski, od chwili, kiedy popełniono krwawą krzywdę na narodzie wolnym i wielkim, krwawą krzywdę na nas, a dla państw Europy doniosły w skutkach błąd polityczny. Mścił się ten czyn na Europie przez wiek cały, psuł układ sił politycznych, wstrzymywał właściwe ugrupowanie mocarstw, był zaporą rozwoju wolności narodów, burzył wiarę w prawo, podstawę wszelkiego porządku, a w następstwach swoich doprowadził do tych strasznych zapasów Zachodu ze Wschodem, które się obecnie rozgrywają na krwią zalanych i zgliszczami pokrytych niwach Polski. Ta wojna światowa, której jedna z pierwszych przyczyn tkwi w rozbiorze Polski, doprowadza w swym rozwoju w konsekwencyi dziejowej sprawiedliwości do zmartwychwstania Polski.

Dziś Polska, chociaż w części, znowu powstaje jako państwo wolne i niezawisłe, a sprawiedliwość dziejowa przywraca wiarę w ideę prawa. Dzięki za to mocarstwom przymierzonym. Tę wdzięczność winien im nietylko naród polski, ale i świat cywilizowany. (Huczne oklaski).

Bo nie jesteśmy narodem, który byt państwowy ma dopiero uzyskać w darze z rąk obcych, nie jesteśmy narodem, dla którego robi się dopiero państwo, stwarzając mu warunki obywatelskiego zrzeszenia się dla narodowej pracy, — jesteśmy narodem, który patrzy na dziewięć wieków pełnej chwały państwowej niezawisłości, na dziewięć wieków pracy kulturalnej, na wieki ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacyi świata, my dziś odzyskujemy tylko w części to, co nigdy nie przestało być nieprzedawnionem prawem narodu. (Huczne oklaski).

Przez sto lat naród zrywał się do walki z ciemięzcą, a gdy każdym razem zapał bohaterów walczących o wolność ojczyzny gasiły strumienie krwi, gdy na szubienicach Warszawy umierali śmiercią męczeńską jedni, drudzy powoli w katorgach Sybiru ginęli, inni wreszcie dźwigali ciężkie brzemię wygnania i tułactwa — naród zaprzestał walki orężnej, a jął się pracy. Na wszystkich polach, na których ludzkość działalność cywilizacyjną uprawia, Polacy stanęli w szeregu jako pierwszorzędni pracownicy. Nauka i sztuka, przemysł i handel, rola i górnictwo, prace społeczne i organizacyjne — niema dziedziny pracy kulturalnej, na której nie zaznaczyłoby się z chlubą imię polskie. Tą pracą zdobyła sobie Polska mimo rozdarcia współrzędne z innymi stanowisko w gronie narodów cywilizowanych i osiągnęła odrodzenie duchowe, zanim jeszcze odzyskała upragnione, dziś ziszczać się poczynające odrodzenie państwowe. (Huczne oklaski).

Dziś, kiedy otwierają się wrota wolności, pamiętni duchowej jedności ziem polskich i narodowej naszej łączności, która wszystko przetrwała, żywą serdeczną radością witamy fakt, że jedna z dzielnic Polski zyskuje samoistny byt państwowy. Tą myślą przejęci, ślemy braciom naszym najgorętsze życzenia, witamy z głębi serca świt wolności Królestwa Polskiego. (Huczne oklaski).

Prawidłowy rozwój każdego narodu, udoskonalenie jego charakteru, stałość jego cnót obywatelskich, trwały postęp cywilizacyjny, słowem wszystko, co stanowi podstawę szczęścia narodowego, wymaga bezwarunkowo, by naród żył w własnem państwie. Ono jedynie może pogodzić interesa wszystkich obywateli z interesem publicznym. Toteż nietylko gorąca, bezgraniczna miłość ojczyzny, przepełniająca serca polskie, ale także świadomość potrzeby państwa ojczystego, był w ciągu półtora wieku źródłem licznych, strumieniami krwi opłacanych porywów narodu polskiego. Aż wreszcie wojna światowa stworzyła warunki dla spełnienia naszych nadziei i pragnień, gdy bohaterskie armie państw centralnych w zwycięskim swym pochodzie wyparły nieprzejednanego wroga z ziem polskich. (Huczne oklaski).

Nie z winy własnej nie mógł naród polski wystąpić w tej wojnie jako strona wojująca. Łączność swą z mocarstwami centralnemi stwierdził atoli przed całym światem, powołując do życia zaraz po wybuchu wojny Legiony Polskie, okryte dzisiaj sławą bohaterów. Legiony te były już przez cały czas wojny jedynym na zewnątrz symbolem tęsknoty za państwem polskiem, tkwiącej w sercu każdego Polaka. (Huczne oklaski).

Mieliśmy inny program rozwiązania sprawy polskiej, objęty i określony kilkakrotnemi uchwałami Koła polskiego—program, który bardziej obejmował to, co jest treścią pragnień narodu, a przez ziszczenie swoje wzmocniłby był siłę i potęgę Monarchii. Program ten się nie ziścił. Uzyskanie państwa własnego, które narodowi polskiemu zapewnia manifest z 5 listopada, jest jednak zdobyczą zasadniczo tak doniosłą, a do serc polskich tak rzewnie przemawiającą, że w tej dziejowej chwili muszą zniknąć wszelkie różnice programów. Mamy głęboką wiarę w ścisłe spełnienie przyrzeczeń obwieszczonych nam z wyżyn Tronu sprzymierzonych monarchów państw centralnych.

Doniosłość interesów, złączonych z odbudową Polski dla mocarstw centralnych, działalność naszych braci, mających współdziałać w tem odrodzeniu ojczyzny, dają nam nadzieję i pewność, że państwo polskie będzie należycie zbudowane, dają nam rękojmę, że organizacya państwa polskiego jak najrychlej się rozpocznie, że król i Sejm, że rząd i wojsko własne obejmą pełne swe zadania w chwili ukończenia wojny światowej. (Huczne oklaski).

Państwo polskie będzie zawsze pomne ofiar krwi, które poniosły na ziemi polskiej sprzymierzone zwycięskie armie wespół z Legionami; państwo to obejmie z poświęceniem dawne swoje posłannictwo dziejowe dla Europy środkowej, zagrożonej nawałą ze Wschodu. (Huczne oklaski).

Koło Sejmowe Polskie wita utworzenie Królestwa z patryotycznem uniesieniem i składa najwyższy hołd, najgorętszą podziękę wielkodusznemu Monarsze, który wespół z potężnym Sprzymierzeńcem swoim stał się twórcą nowego Królestwa Polskiego. Koło Sejmowe Polskie składa równocześnie u stóp Tronu wraz z zapewnieniem niezłomnej wierności wyrazy najgłębszej wdzięczności za rozszerzenie autonomii Galicyi, zapowiedziane przez Monarchę, który w swej mądrości już przed pół wiekiem uznał znaczenie żywiołu polskiego dla Austryi i Europy, a w Swej Ojcowskiej dobroci czuwał nad zabezpieczeniem i utrzymaniem praw naszych narodowych. (Mowca wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli).

Koło Sejmowe Polskie z głębokiem wzruszeniem wita Warszawę, jako najdroższą sercom naszym stolicę przyszłego państwa polskiego, wszystkim braciom naszym śle najgorętsze życzenia, a bohaterskim Legionom, które przez dwa lata niosąc chlubnie sztandar Idei państwa polskiego, stały się podstawą przyszłej armii polskiej, wyraża swój podziw i wdzięczne uznanie. (Huczne niemilknące oklaski).

Na wniosek mowcy uchwalono przez aklamacyę wysłać adres dziękczynny do Cesarza.

Na zakończenie dodał prezes Biliński:

Wzniosę okrzyk, którego całe polskie pokolenia nie słyszały, ale przy pomocy Bożej słyszeć i powtarzać będą w długie, bardzo długie wieki: Polska nasza wolna, niezawisła niech żyje! Niech Pan Bóg strzeże Polskę!

W sprawie armii polskiej.

Manifestem z dnia 5 listopada b. r. proklamowane zostało państwo polskie z dziedziczną dynastyą monarszą, ustrojem konstytucyjnym i własną armią. Dynastya, rząd i armia są podstawowymi składnikami państwa. Bez nich manifest byłby tylko historyczną literaturą. Rozumiemy doskonale, że tworzenie naszych fundamentów państwowych pójdzie drogą stopniową i z konieczności kompromisową. Wojna europejska szaleje z niezmniejszającą się gwałtownością, chodzi w niej o egzystencyę mocarstw i stąd główny wysiłek skierowany jest ku zwycięźeniu nieprzyjaciela. Rozumiemy także, że mocarstwa centralne dadzą nam tylko to, co będzie iść po linii ich własnych interesów. Inny pogląd byłby marzeniem, a nie polityką.

W budowaniu naszej argumentacyi państwowej — bo w dzień 5 listopada pozostawiliśmy już okres modłów i marzeń o państwie poza sobą — mamy jeden czynnik gotowy a mianowicie: zaczątek własnej narodowej armii. Są nią Legiony Polskie. W tej myśli były one tworzone, z tą ideą one walczyły i wznowiły starodawną gloryę polskiego bohaterstwa w obliczu całego świata. Legiony polskie — po ogłoszeniu państwa polskiego — to żołnierze Jego Królewskiej Mości przyszłego króla polskiego, zapowiedzianego przez dwóch najpotężniejszych w świecie monarchów. Tylko pod tem hasłem będą Legiony narastać i rozrastać się w potężną armię polską, na którą nas jeszcze stać.

Z chwilą ogłoszenia państwa polskiego i króla — może istnieć tylko jedna armia polska. Dwie armie byłyby zaczątkiem anarchii. Jesteśmy dziś wolnymi obywatelami niezależnego Królestwa Polskiego. Nie mamy powodu kryć się w podziemia z naszą siłą zbrojną, ani tolerować jakiegoś zakonspirowanego wojska. Nie mamy powodu poszukiwać wodzów, bo najwyższym wodzem naszej armii musi być przyszły Król Polski, a jej organizatorem Rząd polski. Wogóle nie silmy się na jakieś oryginalne pomysły, ale jedźmy torami ustalonymi przez wszystkie mocarstwa, w których najwyższym wodzem siły zbrojnej jest monarcha, najwyższym organizatorem ministerstwo wojny, jedynym skutecznym systemem zbudowania armii powszechna służba wojskowa, a jedynym środkiem utrzymania armii powszechny podatek, względnie pożyczka wojenna.

W dziedzinie tworzenia armii wyłaniają się u nas rozmaite szlachetne inicyatywy: bądź cichego przygotowania ludzi do armii polskiej, bądź też niesienia jej materyalnej pomocy przez zbieranie dobroczynnych ofiar. Pierwsza kwestya byłaby — naszem zdaniem — daleko produktywniej załatwiona, gdyby chętni do dźwigania obowiązków żołnierskich zaciągnęli się odrazu do polskich szeregów wojskowych, które już istnieją. Co do sprawy zbierania dobroczynnych ofiar na utrzymanie wojska — to nikt chyba nie wątpi, że największe dobrowolne ofiary będą zawsze tylko kroplą w morzu wydatków na armię, które nas w przyszłości oczekują. Nawet taka Anglia, której każdy obywatel rozumie, iż jego byt materyalny i znaczenie w świecie zależy od zwycięstwa — nie potrafiła w czasie wojny drogą dobrowolno-ochotniczą nic poważnego zbudować, ale musiała jąć się przymusu. Pisząc to, nie występujemy—broń Boże—przeciw dobrowolnym ofiarom, wskazujemy jeno na wypraktykowany już sposób budowania siły zbrojnej i finansowej, ofiary te atoli nie mogą być pod innem hasłem gromadzone, jak hasłem

pomocy dla armii polskiej i nie mogą nigdzie indziej odpłynąć jak do skarbu przyszłego polskiego ministeryum wojny.

Ponieważ w sposobie tworzenia armii polskiej spotykać się będziemy zapewne z przejawami przejściowymi i kompromisami nie do uniknięcia — uważaliśmy za stosowne przypomnąć rzeczy zasadnicze, które winny dla nas być jedynym drogowskazem.

(„Ziemia Lubelska"). *J. K.*

List Józefa Piłsudskiego do pułk. Berbeckiego.

Kraków, 5/XI. 1916.

Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armii — narodów, padają zapomniane przez Polskę słowa: Niepodległość Polski, Rząd polski, Wojsko polskie! Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z tymi słowami szliśmy pokryjomu nieraz z ofiarą własnej wolności czy nawet życia, tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski, pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 r.

Drogi kolego w tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim towarzysze broni! Z całego serca winszuję Wam tej chwili tryumfu idei naszej, a pisząc do Was Kochany Pułkowniku wiem, że piszę do wszystkich (swoich) moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia.

Przez ten czas przeżyliśmy wiele przykrych i wiele radosnych chwil. A jeśli jestem przekonany, że do radości jeszcze się miesza uczucie goryczy, gdy nie jestem razem z wami, to chcę, abyście wierzyli, że najbardziej swój los odczuwam wtedy, gdy dla was przechodzę momenty ciężkie, gdy stają trudne decyzye, a nie jestem z wami by zgodnie z istotą wojska wziąć na swe barki, większą część odpowiedzialności, czyniąc ulgę tym, którzy z natury wojska mają ograniczony zakres odpowiedzialności.

Najcięższą moją chwilę w naszem wspólnem życiu przeżyliśmy, gdy pękł widoczny mój związek z Wami, gdy niemożliwością się stało załatwienie spraw za pomocą krótkiego żołnierskiego rozkazu, gdy dla porozumienia się wyszukiwać trzeba form tak nieodpowiednich dla życia wojskowego, jak chociażby ta, którą macie przed oczami. Z chwilą mego ustąpienia daliście wyraz swym uczuciom: odpowiednik swemu położeniu przez podawanie się do dymisyi.

Jeżeli w ten sposób stwierdziliście głęboką tęsknotę żołnierza do własnych polskich instytucyi rządowach i wojskowych, jeżeli dumny być mogę z tego własnowolnego zespolenia swego losu przez żołnierza z moim losem, jeżeli do głębi duszy wstrząsnęło mną wzruszenie na myśl, żem zasłużył na tak głębokie zaufanie i na tak szczere uczucia — jedno z najsilniejszych w świecie — prawdziwego żołnierza do swego naczelnika — to jednak, kochany Pułkowniku, sądzę że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość, ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie Ojczyznę w postaci własnego rządu, własnego wojska. Z daniem mojem dymisye Wasze powinny teraz być cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone.

Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili po krótkiej rozmowie z pułkownikiem Roją i Sosnkowskim przyszliśmy do jednozgodnego w tej sprawie poglądu, któremu daliśmy wyraz w swojej depeszy do Was.

Kochany Pułkowiku, ufając głęboko Waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze ceniłem, zwracam się do Was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie.

Serdeczne uściśnienia łączę

J. Piłsudski m. p.

Wiec ludowy w Lublinie.

(Korespondencya własna).

Lublin 12 listopada.

Już około godz. 10 zrana zaczęła wypełniać się sala „Oazy", jedna z największych w mieście. W barwnych swych strojach, krokiem ciężkim a mocnym poczęli się schodzić włościanie, z różnych stron kraju przybyli. Szli w pojedynkę i grupkami, szły liczne delegacye ziem całych. Lublinian najwięcej, ale sporo około 80 przybyło z samej Lubartowszczyzny, kilkudziesięciu przysłała krwią przesiąkła ziemia chełmska, tożsamo zamojskie— i wszystkie najdalsze zakątki kraju.

A między niemi nierzadka bluza robotnika, nierzadki ubiór miejski, bo skoro niemasz w wolnej Polsce miejsca na stany, słuszna, by kiedy o jej sprawach się radzi, zebrało się jak najwięcej, ilu tylko sala pomieścić zdoła, Jej synów na obrady.

Jakoż w pół godziny zapełniła się sala cała tak, że kołysało się jeno morze głów i słychać było przytłumiony gwar rozmów, wśród którego spóźnieni szukali miejsca, gdzieby się jeszcze wcisnąć można. Mimo to setki tych którzy przyszli zapóźno musiały odejść do bram „Oazy". Sali, którąby tłum chcący brać udział w wiecu pomieścić mogła niema w mieście całem.

Obrady wiecu koło godz. 11 przed południem zagaił pięknem przemówieniem włościanin p. Józef Stelmasiak witając zebranych w chwili wielkiej i wzywając do powagi obrad, poczem powołano prezydyum wiecu, w którego skład weszli: przewodniczący p. A. Maj z Podola, zast. przew. pp. Jan Sadlak i Jan Turczynowicz, sekretarze pp. F. Starzyński i J. Szałachwiej, asesorzy St. Supryn, Jan Czuba, K. Gładysz i Tomasz Nowakowski.

Po wybraniu prezydyum zaczęły się właściwe obrady wiecu pięknem przemówieniem włościanina p. Andrzeja Wójcika, który w dłuższych rzeczowych wywodach przerywanych hucznymi oklaskami wskazał na cel wiecu, na potrzebę wypowiedzenia się włościaństwa w największej nas obchodzącej sprawie, poczem odczytał rezolucye Komitetu Włościańskiego, których rozwinięciem była jego mowa.

Rezolucye te miały następujące brzmienie:

„I. Zgromadzeni na wiecu włościańskim w Lublinie dnia 12 listopada 1916 r. obywatele państwa polskiego witają z najwyższą radością utworzenie państwa polskiego. Przypadający na nas udział w podtrzymaniu i obronie naszego państwa bierzemy z radością na nasze barki. W walce o państwo nie poskąpimy ani ofiar, ani krwi.

II. Domagamy się natychmiastowego powołania do życia podstawowych instytucyi państwa polskiego, proklamowanego przez cesarzów Austro-Węgier i Niemiec dnia 5-go listopada 1916 roku.

W szczególności zaś domagamy się:

1. Powołania na tron z wolą narodu Króla Polskiego, z krwi dawnych królów polskich, katolika, umiejącego po polsku, założyciela dynastyi, władcy polskiego państwa, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej.

2. Zwołania Sejmu, złożonego z przedstawicieli narodu, wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej, który to sejm urządzi państwo polskie.

3. Armii polskiej, będącej na służbie państwa polskiego, którą powoła król polski wraz z rządem — a utrzymywać będzie państwo polskie. Podstawą armii polskiej muszą być bohaterskie Legiony polskie".

Po odczytaniu rezolucyi wywiązała się nad niemi ożywiona, przeważnie na bardzo wysokim poziomie trzymana dyskusya, w czasie której zabierali głos pp. Starzyński, Siedlak, Supryn, Łukasik, Wojcieszek, Moiszewski, Durak, Bernard, Parol, red. Śliwicki, Fabierkiewicz, Ciświcki, Zagajski, Dąbski i Masztalerz.

Przemówienia, z których wiele nacechowanych było szczerym entuzyazmem, przerywane były częstymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski, króla i armii. Chwilami taki entuzyazm ogarniał kilkotysięczny tłum, że wszyscy zrywali się z miejsc jednocząc się w okrzykach. W wielu oczach błyszczały łzy.

Ogromna większość, całe z wyjątkiem kilku osób zgromadzenie, zsolidaryzowało się z odczytanemi przez p. Wójcika rezolucyami, a kiedy nieliczna grupka bardzo młodocianych zwolenników lewicy P. P. S. usiłowała narzucić zgromadzeniu inną z powagą chwili i wielkością spraw omawianych niezgodną rezolucyę, gdy nadto niefortunny młodziuchny popierający ją mówca rzucił w chwili kiedy nam zgody potrzeba hasło walki partyjnej oburzenie ogarnęło salę. Wśród niemilknących okrzyków: Precz! precz! musiał zwolennik „walki nożami" opuścić trybunę, poczem po kilku jeszcze przemówieniach, wśród których zwłaszcza przemówienia p. p. Śliwickiego i Dąbskiego nacechowane były głębokością myśli politycznej, wiec uchwalił jednogłośnie przez aklamacyę i podniesienie rąk podane powyżej rezolucye będące wyrazem woli ludu polskiego, pragnącego jak najrychlej, szej realizacyi Państwa Polskiego, polskiego rządu i polskiej armii.

Wśród dźwięków pieśni narodowej zakończyły się około godz. 2 popołudniu obrady tego jednego z najpiękniejszych, jednolitą myślą owianych, wieców ludu polskiego.

STANISŁAW PORAY H.

Ś. p. Stanisław Zemsta-Tomasiewicz.

Z żałobnej karty Legionów.

Dnia 8 b.m. zmarł po ciężkich cierpieniach w szpitalu obozowym w Baranowiczach podporucznik komendant 2 komp. I Baonu 2 pułku piechoty Stanisław Zemsta-Tomasiewicz.

Ś. p. Tomasiewicz wyruszył w pole z II Brygadą, jako szeregowiec. Następnie własną pracą wśród trudów wojny i znoju dorabiał się kolejno gwiazdek na kołnierzu, aż wreszcie szlif się dorobił chorążowskich i rangi podporucznika, służąc przez cały okres wojny w jednej i tej samej kampanii.

Młodo, bo w 23 roku życia, przyszło Mu się rozstać z tym światem; (urodzony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1893), po odbyciu kampanii karpackiej, bukowińskiej i bessarabskiej, gdzie został rannym.

* *

Dnia 10 b.m. w południe wyruszył po odprawieniu nabożeństwa żałobnego uroczysty kondukt pogrzebowy, prowadzony przez kapelanów legionowych ks. ks. Antosza, Panasia i Konopkę. Na przedzie szedł pluton honorowy, następnie księża. Zwłoki spoczywały na wozie, przybranym zielenią, ciągnionym przez czwórkę karych koni. Za zwłokami postępowało liczne grono oficerów Legionowych, wśród których znajdowali się brygadyerzy Haller, Januszajtis, pułkownik Zawrzil, major Rylski. W końcu tłum legionistów i kompania honorowa 2 pułku. Po pokropieniu zwłok i krótkiem, żołnierskiem przemówieniu ks. Antosza, oddała kompania 3 salwy honorowe i zwłoki zimnej oddano mogile.

Cześć pamięci bohatera!

Baranowicze, dnia 10/11 1916.

5 listopada 1916 r.

Królewski ptak na sztandarach
do lotu skrzydła rozwija...
Więc prawdaż-to, ziemio polska,
żeś Ty od dzisiaj niczyja?

My sami tu gospodarze,
my sami tu robotnicy —
stu ziaren się doczekamy
z jednego ziarna pszenicy.

Staniemy sami za pługiem,
pójdziemy sami za broną,
roboczym potem zrosimy,
jak krwią żołnierską, Twe łono.

Nie ugną się pod ciężarem
w czas siewby, albo w czas żniwa
ręce, na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa.

I miecz udźwigniemy najcięższy
przy śpiewie „Bogarodzicy",
o ziemio polska, my, Twoi
żołnierze i robotnicy!

Królewski ptak na sztandarach
dumnie do nieba się wzbija...

— — — — — — — — — —

Bogarodzica, Dziewica
Bogiem sławiona Marya!

Edward Słoński.

KRONIKA.

Państwo Polskie a Watykan. Berlin, 13 listopada. „Berl. N. Nachrichten" ogłaszają rozmowę swego korespondenta z pewnym wybitnym dygnitarzem kościelnym w Rzymie, który między innemi oświadczył: Utworzenie państwa polskiego nie było dla Watykanu niespodzianką. Watykan był bowiem najdokładniej poinformowany o wszystkich krokach, które do tego celu zmierzały. Wiadomość o zamierzonem odbudowaniu państwa polskiego przyjęto w Watykanie z niekłamaną, nieopisaną radością. W nowej Polsce papiestwo otrzymuje nową silną podporę. Ponadto papiestwo odniosło z tej okazyi wielkie zwycięstwo nad carem, a zwycięstwo to ujawni się w stosunkach między kuryą a mocarstwami centralnemi i wywrze wpływ na stanowisko kuryi wobec mocarstw zachodnich i Rosyi.

Składka po kościołach na Polskę. „Osservatore Romano" ogłasza list dziękczynny Ant. Osuchowskiego, do papieża za składkę kościelną z 21 listopada r. 1915, która przyniosła 3,791,293 franków. Z tego same tylko Niemcy i Austro-Węgry złożyły ponad połowę, bo 1,910,215 fr., Ameryka złożyła 508,451 fr., Rosya 88,119 fr., Francya 113,439 fr., Anglia 145,921 fr.

Jak się z tego okazuje, przyjaźń i czułość ententy dla nas jest bardzo mała.

Nowy kurs w Poznańskiem. „Berliner Tageblatt" podaje w całości znane informacye poznańskiej „Gazety Narodowej" o nowym kursie rządu pruskiego wobec Polaków w zaborze pruskim i na końcu od siebie zamieszcza następujące uwagi:

„Prawdopodobnie gruntowna zmiana ustawodawstwa w sprawach polskich, co do których — z wyjątkiem państwowej ustawy o stowarzyszeniach — ma kompetencyę w pierwszej linii Sejm pruski, nie obejdzie się bez ciężkich walk parlamentarnych, gdyż można już dzisiaj przewidzieć, że nietylko cała prawica, lecz także przeważna część narodowych liberałów nie zgodzą się tak łatwo na nowy kurs polski.

„Prawica posiada w Sejmie pruskim przeszło 200 głosów, zaś centrum, Polacy, postępowcy i socyaliści 265 głosów. Języczkiem u wagi są narodowo-liberałowie, mający 70 głosów.

„Rząd, nie chcąc całej akcyi pruskiej w sprawie Polaków narazić na odrzucenie przez Sejm, nie może postąpić inaczej, jak tylko najpierw w drodze administracyjnej stworzyć potrzebne ulgi, a załatwienie ustawodawczych żądań odłożyć do czasu, gdy zupełnie nowe prawo wyborcze zagwarantuje zupełnie odmienny skład Sejmu.

Książka Goremykina o Polsce. Jak „Russkija Wiedomosti" donoszą, b. premier rosyjski Goremykin wyda w najbliższych tygodniach książkę o Polsce, która przyniesie podobno wiele nowego materyału do stosunków rosyjsko-polskich i wykaże, dlaczego rosyjskie usiłowania polskie doprowadzić musiały do niepowodzenia.

Ordynacyę wyborczą dla Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia przynosi lubelski „Dziennik rozporządzeń c. i k. jen. gubern. wojskowego" z dnia 3 listopada.

Wybory prezydenta Stanów Zjedn. Haga, 13 listopada. Według doniesienia „United Press" otrzymywał Wilson 8,763.750 głosów, a Hughes 8,162.774. Wynik głosowania w New Hampshire i Minnesota jest jeszcze wątpliwy. Jakkolwiek republikanie jeszcze nie chcą przyznać wyboru Wilsona, panuje jednak ogólne przekonanie, że urzędowe obliczenie nie zmieni wyniku głosowania.

(jch). **Lorenzo Stacchetti.** W ostatnich dniach zmarł sławny i europejskiego ongi rozgłosu zażywający werysta włoski, Olindo Guerrini, bibliotekarz w Bolonii, znany w literaturze pod pseudo-

nimem Lorenzo Stacchetti. Liczył lat 71. Pierwszy tom swych poezyi wydał w r. 1877 p. t. „Postuma“. Książka miała wielkie powodzenie i odrazu zjednała autorowi wielką sławę. Równie żywy odźwięk znalazły dalsze publikacye poety: „Polemica“ i „Polemica nuova“. Poezye Stacchettiego odznaczały się wykwitną, cyzelowaną formą; pod względem treściowym, były utworami skrajnie naturalistycznymi z pewną przymieszką idealizmu i gorącej południowej namiętności — cech typowego weryzmu włoskiego, którego Stacchetti był najwybitniejszym przedstawicielem. W wielu wypadkach sława Stacchettiego przyćmiewała sławę Carducciego, tem bardziej, iż w utworach Stacchettiego nie brakło także przymieszki politycznej: nienawiści ku „maladetti tedeschi“, Austryakom, jako też polemicznego antyklerykalizmu. A były to, jak wiemy, la ta wnet po dokonaniu zjednoczenia Włoch. Stacchetti znalazł wielu naśladowców tak w kraju jak i zagranicą. Jednakże działalność jego literacka nie była długotrwałą. Wnet zamilkł — oddał się całkowicie zawodowi bibliotekarza w Bolonii i wydawaniu monografii popularno-naukowych. Czasem tylko pod swym pseudonimem ogłaszał jakiś satyryczny sonet.

Węgierski pogląd na Królestwo Polskie. (WBP.) Wiedeń dnia 9 listopada. „Neues Wiener Journal“ w telegramie z Budapesztu podaje zapatrywanie wybitnych kół politycznych węgierskich na odbudowanie Polski. Oswobodzenia Polski domagano się na Węgrzech jeszcze ze strony dawnych Sejmów stanowych, które upatrywały w tem bezpośredni interes, aby Polska stanowiła wał ochronny przeciw niebezpieczeństwu kozackiemu. Uważają tu także za nieumotywowane obawy, iżby niezawisłe Królestwo stało się atrakcyą dla Galicyi i Poznańskiego. Powiększona autonomia Galicyi stanowić będzie w tej mierze rękojmę. Zręczności prezydenta ministrów Kuebera uda się zapewno rozprószyć obawy Ukraińców.

Zabiegi szczupłej partyi rusofilskiej w Polsce kongresowej nie będą miały znaczenia daleko idącego. Grupa ta składa się przeważnie ze sfer przemysłowych, pamiętać jednak należy, iż przemysł polski dużo cierpiał od konkurencyi rosyjskiej. Pogróżki koalicyi, że nie uzna niezależności Polski, gdyż jest sprzeczną z postanowieniami międzynarodowemi, są płonne i można przejść nad niemi do porządku. Szczególnie rząd francuski byłby w przykrem położeniu, gdyby mimo zakorzenionych sympatyi dla Polaków miał odmówić uznania nowemu Królestwu. Rosyanie będą mieli czas, aż do zawarcia pokoju przeboleć utratę Polski. Najłatwiej pogodzi się car z tym faktem. Był on wrogo usposobionym względem katolickich Polaków, a kraj uważał za ognisko rewolucyjne. Gdyby nawet udało się armie sprzymierzone wyprzeć z Polski, musiałoby pokonywać jeszcze w Polsce rewolucyę, któraby natychmiast wybuchła, gdyby Rosya chciała wziąć Królestwo napowrót w posiadanie.

Ciemności angielskie ze strachu. Najnowszym kwiatkiem strachu przed Zeppelinami w Anglii jest propozycya, jaką „Daily News“ otrzymały z koła czytelników. Anglia zapada obecnie — jak wiadomo — z zachodem słońca w zupełne ciemności, wskutek czego zdarzają się przykre przygody, zwłaszcza po większych miastach. Na to ma pomóc nowa m o d a. Czytelnik owego pisma angielskiego podaje, ażeby zamiast guzikami zapinać się małemi żarówkami elektrycznemi. Zamiast szpilek panowie powinni nosić w krawatach gruszeczki żarowe, a panie w futrach zamiast sztucznych szklanych oczu zwierzęcych mogłyby nosić lampeczki elektryczne.

W dziejach mody niezwykły to pomysł, bo mody ze strachu jeszcze nigdy dotąd nie było.

Opium zamiast wódki. Dzienniki syberyjskie zwracają obecnie uwagę — jak pisze „Now. Wremia“ na wielkie niebezpieczeństwo grożące obecnie Rosyi. W miejsce dawnej, ogromnej konsumcyi alkoholu pojawiło się teraz „nowe żółte niebezpieczeństwo“: palenie opium importowanego przez sprzymierzeńców Rosyi, Japończyków, w wielkich ilościach na Syberyę. Dzięki swej taniości, gdyż 4 — 6 fajeczek kosztujących 20 — 40 kop. wystarcza do zupełnego oszołomienia, nowy ten sposób zastępujący upicie rozszerza się z wielką szybkością. Nory opiumowe, w których zwolennicy opium mogą oddawać się swemu nałogowi, istnieją zupełnie jawnie; dzienniki podają ulice a nawet numery domów. Policya przygląda się wszystkiemu biernie, mimo, że istnieją w Rosyi wyraźne i surowe przepisy, zabraniające sprzedaży opium. Ot, rosyjskie porządki.

Z Dąbrowy.

Zarząd Ligi Kobiet w Dąbrowie zawiadamia, że z dniem 15 listopada b. r. otwiera biuro w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza l. 19 (dawna szkoła). Biuro czynne w dni powszednie od g. 3-ej do 5-ej popołudniu, w niedzielę od g. 10-ej do 12-ej w południe.

Z Sosnowca.

Rejestracya strat wojennych. Rady Opiekuńcze zostały powiadomione przez wydział rejestracyi strat wojennych o zachodzącej konieczności spisania funduszów publicznych, wywiezionych przez rząd rosyjski.

Gdzie mięso monopolowe? Pomimo tego, że firma B-cia Frankowscy regularnie co tydzień dostarcza pewną ilość bydła na rampę świńską przeznaczonego na potrzeby mieszkańców Sosnowca, t. z. „mięsa monopolowego“ zupełnie niema w sprzedaży. Cóż się więc z niem dzieje, zapewne „pomysłowy“ cech rzeźniczy rozdziela takowe pomiędzy swych „wybranych“, a ci ostatni najspokojniej sprzedają je po cenach wyższych, lub używają go do wyrobów masarskich. Jak długo jeszcze będziemy tolerować „ohydne spekulacye“ cechu rzeźniczego?

Pułapki. Na niektórych ulicach w chodnikach są liczne doły po wykopanych złamanych, czy też uschniętych drzewkach. Miejsca te powinny być bezwarunkowo natychmiast obsadzone nowemi drzewkami, albo też zareperowane, gdyż stanowią one bardzo niebezpieczne pułapki dla przechodniów, a szczególniej wieczorem.

Nieporządki Znów od pewnego czasu nosiwody i służące zaczynają bezceremonialnie nosić wodę po chodnikach, co jest stanowczo niedopuszczalne. Również zauważyć się daje częstsze noszenie po chodnikach różnych ciężarów i przeważnie kartofli lub węgla na wózkach ręcznych. Podobnego rodzaju ekscesy powinny być stanowczo zabronione przez posterunkowych policyantów.

Z Olkusza.

Zebranie Powiatowego Komitetu Ratunkowego olkuskiego dn. 12 b. m. w Olkuszu odbytego — potwierdziło rezolucyę, uchwaloną w Lublinie dnia 7 bm. przez Główny Komitet ratunkowy, opiewającą:

„Zebranie stwierdza, iż realizacya proklamowanej zasady niepodległości Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których należy też decyzya o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu“ — uzupełniając ją dodatkiem:

„Zebrani wyrażają żądanie, by to przedstawicielstwo zostało jak najrychlej zwołane“.

Postanowiono rezolucyę tę w całym powiecie przedłożyć do uchwalenia.

T. K.

Z Kielc.

Dzień 5 listopada w Kielcach. W odświętnie przystrojonej sali pałacu biskupów zgromadzili się przedstawiciele miasta. Z zaproszonych stawiła się zaledwie część mała. Wśród niezwykłej ciszy ks. Dietrichstein odczytał akt proklamacyjny państwa polskiego kończąc słowami: „Dziejowy ten fakt nigdy zmieniony być nie może. Niepodległa Polska niech żyje! Rozległy się entuzyastyczne okrzyki. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wzruszającym głosem przemówił burmistrz miasta p. Kozłowicz.

„Do głębi przejęci ważnością dla naszego kraju tej chwili dziejowej, jaką przeżywamy i wdzięczni Bogu Najwyższemu, iż dał nam doczekać momentu, w ktorym poczucie sprawiedliwości natchnęło rządy Państw Centralnych zamiarem częściowego przynajmniej wyrównania Narodowi Polskiemu ciężkich krzywd, jakich od półtora stulecia doświadczał, upraszamy Waszą Ekscelencyę o złożenie u stóp tronów potężnych sprzymierzonych Mocarstw wyrazów naszych nadziei i ufności, że poczyniona nam przyrzeczenia staną się rzeczywistością.

„W dowód uczucia wdzięczności wznoszę okrzyk na cześć wszechkochanego przyjaciela nas Polaków N. Pana Cesarza i króla Franciszka Józefa. Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!“ poczem rozległy się dźwięki hymnu ludów.

Jednocześnie na obu wieżach pałacu rozwinięto flagi narodowe.

Przed katedrą zgromadzeni mieszczanie kieleccy śpiewali hymn narodowy, co chwila wybuchały okrzyki na cześć niepodległej Polski, armii narodowej i komendanta Piłsudskiego.

O 4-ej popołudniu tłum zebrał się u stóp wieży katedralnej. Powiewał na wietrze sztandar narodowy z Orłem i Bogarodzicą, wzniosły się dumnie chorągwie cechowe, godła mieszczan kieleckich, popłynęła pieśń, jak przysięga mocna „nie damy ziemi“.

Inż. F. przemówił krótko, stwierdzając żeśmy zawsze wiernie stali przy sztandarze niepodległości, że wolny byt państwowy był zawsze realnym celem naszych dążeń—że głównym naszym wysiłkiem na dziś ma być tworzenie Armii Polskiej. Pochód ruszył na rynek, gdzie przemawiał p. J. S. podnosząc znaczenie tworzenia armii i zwołania sejmu w Warszawie. Ulicami miasta pochód ruszył dalej. Pod pomnikiem Staszyca mówił p. S. S., gorąco i z zapałem nawiązując moment dzisiejszy do świetnej przeszłości narodu. Okrzyki na cześć Niepodległego Państwa, Armii polskiej, komendanta Piłsudskiego nie milkły.

W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludzi, brakło tylko tych, którzy zawsze świecą nieobecnością tam, gdzie chodzi o zadokumentowanie narodowych uczuć, o stwierdzenie gotowości do wszelkich dla Sprawy ponoszonych ofiar.

Nieobecność ich nikogo nie zdziwiła, już dawno przestało miasto uważać ich za twórczą w życiu narodu siłę. W stosunku do ludzi tych zastosowalibyśmy najchętniej metodę pogardliwego milczenia, chciałoby się powiedzieć słowami Danta „guarda epassa“, ponieważ jednak stoimy w przededniu wielkich wysiłków i ogromnej pracy twórczej, musimy czynić bezwzględny surowy obrachunek sił. (Ziemia Kielecka).

Z Zamościa.

(LBP.) Otwarcie dwu szkół średnich publicznych w Zamościu. Omszałe mury dawnego kolegium Zamojskiego odżyły, rojne od młodzieży, pełne rozgwaru i radości. Dnia 7 listopada odbyło się uroczyste otwarcie publicznego gimnazyum i publicznego seminaryum nauczycielskiego męskiego. Młodzież włościańska przybyła nawet z powiatu Hrubieszowskiego w otoczeniu rodzin, które odbyły narady w Zamościu i wydelegowały jedną z gospodyń, aby zamieszkała w Zamościu i zaopiekowała się dziećmi gminy. Te dają miarę nastroju panującego wśród włościaństwa. Nic dziwnego, że w czasie przemówień inspektora Dr. Maryana Reitera i pułkownika Fischera wzruszenie ogarnęło cały ten tłum włościański, zapełniający ogromną całę kolegium i że reprezentanci inteligencyi serdecznie dziękowali za wskrzeszenie polskich uczelni w tej połaci Polski. Pomyślano również i o młodzieży żeńskiej, która podobnie jak męska — od dwu lat pozbawiona była zupełnie możności kształcenia się. Ma dla niej powstać gimnazyum żeńskie prywatne staraniem połączonych gron szkół publicznych.

Dotychczas otwarte klasy są przepełnione. Zapał z młodzieży, gorące odczucie obowiązku z grona nauczycielskiego pozwalają wróżyć jak najlepiej co do owoców pracy.

Dodać trzeba, że w powiecie Zamojskim powstało z początkiem nowego roku 118 nowych szkół początkowych publicznych i że w całym Zamościu uczęszcza do szkół ludowych blizko dziewięćset dzieci.

Z Nowego Sącza.

Śp. Marya z Benonich Chodacka (Marya Raczyńska) zmarła tutaj nagle podczas przemawiania na posiedzeniu Komitetu, omawiającego obchód narodowy. Sp. Zmarła, żona prez. Pow. Kom. Nar, znana była z działalności pisarskiej i narodowej. Od chwili wybuchu wojny była jedną z najgorliwszych członkiń Ligi Kobiet. Cześć Jej pamięci.

Z Warszawy.

Biały Orzeł w sądach. W dniu 7 b. m. we wszystkich salach sądów pokoju w Warszawie zawieszono na ścianach herb państwa polskiego, Orła Białego na czerwonem polu.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Wacław i Julian P a s z k o w s c y zawiadamiają Brojewską z Polanowskich w Janowie Lub., Przytakiewiczów i Brojerskich w Warszawie, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, II Twerska Jamska 18. Zocha jest na pensyi w 8-mej klasie. Maryan w Homlu, jak dawniej. Prosimy o wiadomość o całej rodzinie i o Stanisławie Wyrzykowskim, podleśnym ordynackim z pod Tomaszowa Lub.

Bolesław Z i e l i ń s k i i Seweryn T a r n o w s k i ewakuowani maszyniści dr. żel. Nadwiśl. depot. Lublin zawiadamiają swe rodziny, że zdrowi, pracują nadal na kol. Rygo-Orłowsk. w depot Witebsk. Czy odebrane 900 rb. przesłane rodzinie Tarnowskiego i 600 rb. Zielińskiego. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Ż o ł n i e r z e z a p a s o w i z Mohylowa nad Dnieprem (Chełmska Usilennaja № 2 Chlebo-piekarnia) zawiadamiają rodziny, że są zdrowi. Paweł Chrodak żonę Annę w Grabowcu, gub. lubelskiej, pow. hrubieszowsk. i syna Jana w Hrubieszowie. Stanisław Bojarczuk żonę Maryę, syna (Bojarczuków) w Hrubieszowie. Józef Kontek żonę Maryannę i dzieci w Nowym Majdanie. Wielebnych księży proboszcz. w Grabowcu i Wojsławicach proszą o wiadomości.

Tadeuszostwo G a l e s c y z Lublina, zamieszkali cała rodzina w Nowogrodzie Wielkim u kuzynów Ruszczewskich pragną wiedzieć o losie p.p. Jarosławostwa Lenartowicz, pozostałych w Warszawie na Pradze

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: P. f. Dr. M i c h a ł J a [illegible] Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.